

Historia badań nad *Homo neanderthalensis* dobrze obrazuje to, jak tendencja do obrony swojej wyjątkowości przysłania człowiekowi obiektywny ogląd badanej rzeczywistości. Działania współczesnych uczonych często przypominają debatę między Platonem a Diogenesem dotyczącą najbardziej zwięzłej definicji gatunku ludzkiego. Platon zdefiniował człowieka jako stworzenie nagie i chodzące na dwóch nogach. Diogenes w odpowiedzi przyniósł oskubanego kurczaka i wypuścił go w Akademii mówiąc: „Oto człowiek Platona”. Platon, zmuszony do redefiniowania pojęcia, dodał więc: „Człowiek to istota naga, chodząca na dwóch nogach i mająca szerokie paznokcie”.

Nawet wcześnie ewolucjoniści nie byli wolni od myśli, że na tle innych żyjących oraz wymarłych gatunków *Homo sapiens* jest tworem wyjątkowym. Ta skaza na naszym myśleniu do dziś powoduje, że w pewne kręgi badaczy przyjmują teorię ewolucji niejako w połowie, twierdząc, że ciałem należymy do rzędu naczelnych, ale nasz umysł jest czymś wyjątkowym. W naukach behawioralnych zjawisko to nazwano problemem Wallace’a. Tendencja do tego nowoczesnego saltacjoni-

zmu wyraźna jest zwłaszcza w naukach humanistycznych, ale dotyczy ona także przedstawicieli nauk społecznych ze szczególnym uwzględnieniem psychologii. Skromny współtwórca teorii ewolucji Alfred Wallace w przeciwieństwie do Karola Darwina nie mógł pogodzić się z porównywaniem ludzi do innych gatunków. Problem Wallace'a nie był jednak związany z religią, gdyż był on niewierzący. Badacz ten nie mógł po prostu znieść myśli, że dobór naturalny doprowadził do wykształcenia ludzkiego umysłu. Argumentował w sposób następujący: „Dobór naturalny mógł dać dzikiemu [człowiekowi] mózg zaledwie trochę przewyższający mózg małpy, podczas gdy w rzeczywistości ma on mózg tylko trochę niższy od właściwego dla przeciętnego członka naszego cywilizowanego społeczeństwa”¹⁰. Do dziś jednak niektórzy naukowcy twierdzą, że ewolucja działa, ale umysł ludzki w postaci, w jakiej go znamy, jest jej końcowym wytworem¹¹. Porównując liczne badania prowadzone na różnych gatunkach zwierząt, można powiedzieć, że zdolności poznawcze, które opisują u człowieka psycholodzy, z biegiem czasu okazują się starsze ewolucyjnie i bardziej rozpowszechnione, niż się to początkowo wydaje¹².

Antropocentryzm staje się obecnie w nauce większym problemem niż antropomorfizm. Przykłady ciągłego redefiniowania człowieka wymuszane są przez kolejne odkrycia w naukach przyrodniczych. Pamiętamy, jak mocne było twierdzenie, że tylko ludzie używają narzędzi¹³. Kiedy Jane Goodall donosiła o używaniu narzędzi przez szympansy¹⁴, szybko próbowano wprowadzić rozróżnienie narzędzi (stosowanych przez ludzi) i przyborów, które w przeciwieństwie do tych pierwszych nie są obrabiane, a jedynie używane w postaci pierwotnej¹⁵. Kiedy się okazało, że istnieją liczne dowody na wytwarzanie narzędzi przez różne grupy szympansov, a nawet różnice o charakterze kulturowym w ich wytwarzaniu przez te zwierzęta, poszerzono klub istot używających narzędzi o szympansy, a potem także o inne człowiekowate¹⁶. Stopniowo jednak pogląd o stosowaniu narzędzi zaczęto odnosić do innych naczelnych. Dziś wiemy, że narzędzia wytwarza również duża liczba gatunków ssaków i ptaków¹⁷. Co ciekawe, przygotowywanie przez różne gatunki narzędzi, ich

¹⁰ A.R. Wallace, *Sir Charles Lyell on Geological Climates and the Origin of Species*, „Quarterly Review” 1869, nr 126, s. 392.

¹¹ Por. de Waal, dz. cyt., s. 326.

¹² Por. tamże, s. 428.

¹³ Zob. K. O'Leary, *Man the Tool-Maker*, „Bulletin of the British Museum (Natural History)” 1949.

¹⁴ Zob. J. Goodall, *In the Shadow of Man*, Houghton Mifflin–Collins, Boston–London 1971.

¹⁵ Por. Sadowski, Chmurzyński, dz. cyt., s. 521.

¹⁶ Zob. C. Sanz, D.B. Morgan, *Complexity of Chimpanzee Tool Using Behaviors*, w: *The Mind of the Chimpanzee: Ecological and Experimental Perspectives*, red. E.V. Lonsdorf, S.R. Ross, T. Matsuzawa, University of Chicago Press, Chicago 2010, s. 127-140.

¹⁷ Por. M. Trojan, *Na tropie zwierzęcego umysłu*, Scholar, Warszawa 2013, s. 80-92.

odkładanie, trzymanie w pobliżu i ponowne użycie musi prowadzić badacza do wniosku, że wszystkie te czynności wykonywane są intencjonalnie i przynajmniej w pewnym stopniu cechują się antycypacją wydarzeń z nieodległej przyszłości. Ponadto gatunki, które w naturze nie używają narzędzi, są do tego zdolne w wymuszonych eksperymentalnie warunkach laboratoryjnych¹⁸. Na przykład zastosowanie wody jako narzędzia do zdobycia pokarmu odnotowano w badaniach z wronami kaledońskimi, jak i z szympanсами oraz orangutanami. Za każdym razem do sukcesu prowadziło zwierzęta podnoszenie poziomu wody w rurce w celu wydobycia pływającego pokarmu. O ile ptaki wrzucały kamyczki, to człowikowate nosiły wodę w ustach, wpływając ją bezpośrednio do rurki. Wykonując analogiczne zadanie, tylko osiem procent czteroletnich dzieci wpadło na poprawne rozwiązanie problemu, a w grupie ośmiolatek tylko co drugi umiał w taki sposób posłużyć się wodą.

Nasz błąd w ocenie zdolności wytwarzania i używania narzędzi przez różne gatunki polega na tym, że obserwując zachowanie poszczególnych osobników niełącznie się z wykorzystaniem narzędzi, błędnie zakładamy, że nie są one zdolne ich używać – tymczasem goryl nie rozłupuje orzechów kamieniami, jak robi to szympan, ponieważ dysponuje większą siłą fizyczną i wystarczy mu do tego celu własna łapa. Użyje jednak kija do sondowania dna podczas przekraczania rozlewiska.